

Wyrwijcie się z sekty!!!

11 maja 2008

Byłem w sekcie. Przez większą część mojego życia. Ta nietypowa grupa religijna nie musiała zmuszać mnie do przyjęcia ich wiary. Po prostu nie miałem jak się przeciwstawić. Znakiem przyjęcia mnie do ich wspólnoty był chrzest dokonany, gdy byłem jeszcze niemowlakiem i nie miałem możliwości wyboru.

W ten sposób państwo pokazuje, że wewnętrzne prawo sekty ma wyższą wartość niż konstytucja (art. 53 ust. 6 – „Nikt nie może być zmuszany do uczestniczenia ani do nieuczestniczenia w praktykach religijnych”). Niemowlę nie jest jednak pełnoprawnym obywatelem (co innego taka zygota...). Nie chroni się małych dzieci przed manipulacją zanim będą w stanie same dokonywać wyboru. Pozwala się członkom sekty na narzucanie im swojej woli.

Gdy dorosną nie będą już w stanie samodzielnie myśleć. Jak bowiem można myśleć samemu kiedy od maleńkości wciska nam się kit uświęcany przez miliony „autorytetów” (w tym własnych rodziców, którzy w odróżnieniu od takich odszczepieńców jak Maria Skłodowska-Curie narzucają swoim dzieciom własną wiarę odmawiając prawa wyboru).

Sekta, o którą mi chodzi jest nadzwyczaj uprzywilejowana. Ma typowe cechy każdej grupy sekciarskiej, ale członkowie tej grupy manipulowani od maleńkości nie dostrzegają tego. Najwyższy przywódca tej sekty nie znosi demokracji, dlatego w swoim państwie (Watykan) zaprowadził monarchię absolutną i sprawuje tam najwyższą władzę, zarówno ustawodawczą, wykonawczą jak i sędziowską. Poza tym jego wyznawcy uznali go (zwykłego człowieka!!!) w 1870 r. konstytucją apostolską „Pastor aeternus” za NIEOMYLNĘGO w kwestiach wiary. Jednym ze źródeł ich wiary jest zaś Biblia, którą uznają za przesłanie boga. Jeśli, więc ich przywódca pomyli się w interpretacji to głębia. Powstają wtedy idiotyczne dogmaty sprzeczne z Biblią

(np. o Maryi jak bożej rodzicielce z 431 r., czy o transsubstancjacji z 1215 r.), ale w które wierzyć muszą członkowie sekty ze względu na nieomylność ich guru. Gdy doszło do ogłoszenia dogmatu o nieomylności papieża (to guru sekty, o której mowa), niektórzy nie mogli się z tym pogodzić i doszło do rozłamu. Powstał kościół starokatolicki.

Wiecie już o jakiej sekcie mowa?

O sekcie, która dyskryminuje kobiety, a swoich członków trzyma w ryzach strasząc piekłem (czyż to nie Benek 16 napisał w „Dominus Iesus” – „Extra Ecclesiam nulla salus”, a więc „Poza kościołem nie ma zbawienia” czym skazał na potępienie każdego, kto nie należy do sekty rzymskokatolickiej i zaprzepaścił owoce ekumenizmu?). Tak oto pokazał, że porozumienie tej sekty z innymi wyznaniem nie jest możliwe.

Teraz pewnie dziwi niektórych, że nazywam kościół rzymskokatolicki sektą. Jednakże ja bazuję jedynie na cechach sekt opracowanych przez apologetów katolickich (np. odrzucenie ekumenicznego dialogu, uzupełnianie Biblii o różne dodatkowe objawienia lub też interpretacja całości Biblii na podstawie jakiejś jej części, redukowanie możliwości zbawienia wyłącznie do członków danej sekty, brak ciągłości w historii chrześcijaństwa, itd. wypisz, wymaluj KOŚCIÓŁ KATOLICKI!).

Poza tym niech katolicy poczuja, jak to jest nazywać sektą legalnie działające w Polsce związki wyznaniowe (np. Świadków Jehowy – zarejestrowany związek wyznaniowy mający ponad 124 tys. członków).

Aby opis sekty katolickiej był pełny musicie wiedzieć drodzy czytelnicy, że wyrwanie się z tej sekty jest według ich kapłanów niemożliwe. Ci którzy przychodzą na parafię złożyć akt apostazji dowiadują się, że znak chrztu (który jest symbolem przyjęcia do wspólnoty) jest niezmywalny i o żadnym wypisaniu się mowy być nie może...

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)